

Sygn. akt II W 626/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 stycznia 2018 roku

Sąd Rejonowy w Płocku Wydział II Karny Sekcja ds. wykroczeniowych w składzie:

Przewodniczący SSR Dariusz Kondziewski

Protokolant sekr. sąd. Monika Sieklucka

bez udziału oskarżyciela publicznego

po rozpoznaniu 19 września 2017 roku, 31 października 2017 roku, 20 listopada 2017 roku, 29 stycznia 2018 roku sprawy przeciwko D. B., urodzonej (...) w P., córce F. i S. z domu B.,

obwinionej o to, że:

w dniu 13 grudnia 2016 roku około godziny 02:15 w P. przy ul. (...) w lokalu nr (...) krzykiem i hałasem zakłóciła ciszę nocną K. K. (1),

***tj. o wykroczenie z art. 51 § 1 kw***

### **ORZEKA:**

1. obwinioną D. B. uznaje za winną tego, że 13 grudnia 2016 roku około 02:15 w P. przy ul. (...) w lokalu nr (...) krzykiem zakłóciła spoczynek nocny A. K., co stanowi wykroczenie z art. 51§1 kw i uznając, że w czasie popełnienia tego czynu zdolność obwinionej do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, na podst. art. 17§2 kw odstępuje od wymierzenia kary;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. P. kwotę 288 zł (dwieście osiemdziesiąt osiem złotych) wraz z należnym podatkiem VAT według stawki 23 % tytułem nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej przez adwokata z urzędu;
3. zwalnia obwinioną D. B. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów postępowania.

***Sygn. akt II W 626/17***

## UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonych w sprawie dowodów Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

D. B. zamieszkuje samotnie w P. przy ul. (...) w mieszkaniu nr (...). Jest osobą schorowaną, cierpi na cukrzycę, retinopatię cukrzycową, niedowidzi, nadto amputowano jej nogę. Z tych powodów nie porusza się samodzielnie, nie opuszcza mieszkania i praktycznie cały czas przebywa w łóżku. U obwinionej rozpoznano także ograniczone zaburzenia urojeniowe.

Ponadto sąd ustalił, że 13 grudnia 2016 roku około 2:15 D. B. wykrzykiwała słowa obraźliwe oraz wulgarne pod adresem sąsiadów z mieszkania nr (...) – A. i J. K.. Krzyki te nie pozwoliły spokojnie spać pokrzywdzonej A. K. i członkom jej rodziny.

Obwiniona zakwestionowała swoją winę, potwierdziła jednak, że 13 grudnia w nocy krzyczała, ale dlatego, że przebywa w mieszkaniu sama, bez opieki, a z piwnicy budynku dochodzą ją hałasy, zapachy, które powodują, że nie może spać,

dusi się. Ponadto wskazała, że jest nachodzona w mieszkaniu przez rodzinę K. (bowiem drzwi muszą być cały czas otwarte), jest wyzywana, nękana.

Pokrzywdzona A. K. zeznała, że od czasu, kiedy obwiniona przestała chodzić i nie opuszcza swego mieszkania, notorycznie słycać ją przez ściany, jakby z kimś rozmawiała, do tego wyzywa pokrzywdzoną i jej rodzinę, zarzuca, że prowadzą w piwnicy melinę, produkują paliwo. Tak też było w nocy 13 grudnia 2016 roku, kiedy obwiniona obudziła pokrzywdzoną i jej rodzinę, skutkiem czego wezwana została policja. Pokrzywdzona zaprzeczyła, aby z piwnicy dochodziły jakiegokolwiek hałasy, poza tym żaden z pozostałych sąsiadów na nic się nie uskarża. Zaprzeczyła też, aby miała wchodzić do mieszkania obwinionej, a co najwyżej domyka drzwi do mieszkania obwinionej, jeśli są uchylone. Pokrzywdzona potwierdziła, że zdarzało się jej uderzać w ścianę, ale czyniła to w reakcji na hałasowanie obwinionej, z bezsilności.

Również J. K. potwierdził ten stan rzeczy. Wskazał, że nikt z członków rodziny nie wchodzi do mieszkania obwinionej, a córka wręcz się jej boi, zaprzeczył też, aby miał obwinioną wyzywać, choć czasem walnął w ścianę – bo nie wytrzymał.

M. K. także wskazał, że obwiniona co noc krzyczy i ubliża. Zaprzeczył, aby miał wchodzić do jej mieszkania, niepokoić ją, aczkolwiek będąc dzieckiem wszedł tam w poszukiwaniu psa. Zdarzyło się też mu uderzać w ścianę, żeby obwiniona przestała krzyczeć. Tak samo G. K. potwierdził, że obwiniona zazwyczaj nocą wyzywa ich rodzinę, a hałasy słycać głównie w pokoju rodziców. Zaprzeczył, by wchodził do mieszkania obwinionej, co najwyżej zamykał uchylone drzwi, by nie wydobywał się z mieszkania hałas i nieprzyjemny zapach.

Z kolei A. Z. (1) – mieszkająca nad Państwem K., zeznała, że obwiniona wieczorami wykrzykuje pod adresem sąsiada K. „ty bandyto”, co słycać w mieszkaniu świadka. Nie widziała i nie słycała jednak, by z piwnicy dochodziły jakiegokolwiek hałasy, ani też by ktokolwiek z Państwa K. wchodził do mieszkania obwinionej, albo ją wyzywał. Słycała jednak, jak Państwo K. pukali w ściany w reakcji na krzyki obwinionej. Także jej mąż – A. Z. (2) potwierdził, że obwiniona robi sąsiadowi kłopot, w nocy rozmawia i krzyczy, co świadek słyca w swym mieszkaniu, zaś u Państwa K. jest to słycaalne bardziej. Nie widział i nie słycał, aby z piwnicy dochodziły jakiegokolwiek hałasy, ani też by ktokolwiek z Państwa K. wchodził do mieszkania obwinionej, albo ją wyzywał. Słycał jednak z mieszkania Państwa K. pukanie w reakcji na krzyki obwinionej.

A. O. (1) zeznała, że mieszkanie obwinionej położone jest między jej mieszkaniem a mieszkaniem Państwa K.. Osobiście nie słycała nocnych krzyków obwinionej, jednak wychodząc z mieszkania słycała kiedyś, jak obwiniona z kimś się kłóciła, wyzywała. Nie widziała i nie słycała, by z piwnicy dochodziły hałasy, ani też by ktokolwiek z Państwa K. wchodził do mieszkania obwinionej. Z kolei jej mąż A. O. (2) zeznał, że sąsiedzi kilkakrotnie skarżyli się na obwinioną, zwłaszcza na nocne hałasy. Czasami wracając w nocy z pracy słycał jakby rozmowy telefoniczne obwinionej, dialogi, słycał też krzyki i wyzwiska pod czymś adresem, ale zaznaczył, że obwiniona jest dotknięta demencją. Był też świadkiem zdarzenia, kiedy w nocy pokrzywdzona wyszła z mieszkania i uciścała obwinioną, bo dzieci nie mogły spać, nie wchodziła jednak do mieszkania obwinionej, a świadek widział to bo uchylił drzwi swego mieszkania. Dodał też, że mogło to być zdarzenie z 13 grudnia. Ponadto świadek wskazał, że na klatce zbierała się młodzież z synem Państwa K. i mogło to być uciążliwe, sam bowiem zwracał im uwagę o cichsze zachowanie.

Z kolei J. M. – pracownik administracji budynku, zeznała, iż obwiniona skarżyła się na hałasy z piwnicy i nieprzyjemne zapachy, ale w trakcie oględzin budynku świadek nie stwierdziła niczego, co mogłoby powodować realne uciążliwości, na które skarżyła się obwiniona. Zwróciła jednak uwagę, że będąc w mieszkaniu nr (...) słycała głos obwinionej tak jakby była w pokoju obok.

H. L. zeznała, że obwiniona relacjonowała jej, iż zarzucane jest jej zakłócanie spokoju. Tego świadkiem nie była. Obwiniona skarżyła się na Panią K., zarzucała że ciągle stukają, jak również skarżyła się na dochodzące ją zapachy benzyny, że K. wchodzi do jej mieszkania i wyzywa ją. Jednak H. L. nie była naocznym świadkiem takich zdarzeń. Według świadka obwiniona miała krzyczeć w reakcji na hałasy.

Natomiast T. U. – pielęgniarka obsługująca obwinioną w domu, wskazała jedynie, że w trakcie wizyt u obwinionej, obwiniona uskarżała się na konflikt z sąsiadami, ale świadek więcej informacji w tej kwestii nie posiadała. Zrelacjonowała jedynie zdarzenie z zablokowanymi drzwiami do mieszkania obwinionej, które w niniejszej sprawie znaczenia nie ma. Również świadek H. R. nie miał wiedzy o ewentualnych nocnych hałasach, czy też o konflikcie z sąsiadami, zrelacjonował jedynie zdarzenie z uszkodzonym zamkiem i zablokowanymi drzwiami do mieszkania obwinionej.

W obliczu powołanych wyżej dowodów oczywistym jawi się fakt, iż w nocy 13 grudnia 2016 roku obwiniona wykrzykiwała słowa obraźliwe oraz wulgarne pod adresem sąsiadów z mieszkania nr (...) – A. i J. K.. Już z samych depozycji obwinionej wynika, iż to ona krzyczała w nocy. Wprawdzie obwiniona twierdziła, że krzyczała tylko i wyłącznie dlatego, że dochodziły ją hałasy z piwnicy, do tego dusiła się i wymiotowała, a K. walili w ściany, to już z twierdzeń pokrzywdzonej A. K. jasno i rzeczowo wynika, iż krzyki obwinionej zbudziły ją i członków jej rodziny, przy tym obwiniona wykrzykiwała słowa obraźliwe i wulgarne pod adresem jej rodziny. Dlatego twierdzeń pokrzywdzonej nie sposób uznać za niewiarygodne, skoro sama obwiniona potwierdza, że krzyczała w nocy. Wziąwszy do tego pod uwagę zeznania pozostałych członków rodziny K., którzy kategorycznie wskazują na notoryczność i uciążliwość takich zachowań obwinionej, sąd uznał, że 13 grudnia 2016 roku krzyki obwinionej niewątpliwie obudziły pokrzywdzoną i członków rodziny. Skoro wezwana została na interwencję policja (vide notatka k. 1), to oczywiste jest, że tej nocy musiało dojść do zakłócenia spoczynku nocnego i obwiniona nie zamierzała się uciszyć.

Powyższe ustalenia potwierdzają też zeznania sąsiada A. O. (2), który wskazał że wielokrotnie wracając w nocy z pracy, słyszał na klatce odgłosy obwinionej z jej mieszkania, do tego pamiętał jedną sytuację, kiedy w nocy wyszedł z mieszkania słysząc hałasy, a tymczasem pokrzywdzona stojąc na klatce starała się uciszyć obwinioną – i mogło to być właśnie 13 grudnia. Również jego żona A. O. (1) potwierdziła, że przechodząc obok mieszkania obwinionej czasami dochodziły ją wyzwiska obwinionej. Częste krzyki pod adresem J. K. i głośne rozmowy obwinionej potwierdzili także sąsiedzi A. Z. (1) i A. Z. (2). Wprawdzie wskazani sąsiedzi nie stwierdzili, że obwiniona również im zakłóca spokój, ale wskazali, że może to wiązać się z położeniem poszczególnych lokali i sugerowali, że w mieszkaniu Państwa K. słychać obwinioną bardziej, do tego sąsiedzi podkreślali, że są bardziej wyrozumiali dla obwinionej z uwagi na jej samotność i stan zdrowia. I w tym miejscu zwrócić należy uwagę na twierdzenia świadka J. M., która jednoznacznie wskazała, że w trakcie kontroli mieszkań na skutek wzajemnych skarg obwinionej i pokrzywdzonej, w mieszkaniu pokrzywdzonej faktycznie słyszała obwinioną wyjątkowo głośno.

Z tych powodów Sąd ustalił, że obwiniona faktycznie zachowuje się nocami głośno, krzyczy, przy tym używa słów wulgaryzmów pod adresem sąsiadów K.. I w szczególności sytuacja taka miała miejsce 13 grudnia 2016 roku około 2:15.

Sąd nie ustalił przy tym, aby to obwinionej był zakłócany spokój – jak twierdziła poprzez hałasy z piwnicy, nieprzyjemne zapach czy nachodzenie w mieszkaniu przez członków rodziny K.. Nie było więc obiektywnego powodu, by obwiniona musiała krzyczeć dla wezwania jakiegokolwiek pomocy. Wszyscy sąsiedzi zaprzeczyli, by z piwnicy dochodziły jakiegokolwiek hałasy czy zapachy, nikt też nigdy nie widział, aby ktoś z K. wchodził do mieszkania obwinionej, czy w jakiś inny sposób uprzykrzał jej życie – co najwyżej sąsiedzi wskazywali na pukanie K. w ścianę w reakcji na krzyki obwinionej. Również interwencje administracji nie wykazały, by z piwnicy dochodziły do obwinionej jakieś uciążliwe immisje (vide k. 68).

Podkreślić jednocześnie należy, iż powziąwszy wątpliwość co do stanu zdrowia psychicznego obwinionej, sąd powołał w tej sprawie biegłego psychiatrę. Biegły M. W. rozpoznał u obwinionej organiczne zaburzenia urojeniowe o etiologii naczyniowej w przebiegu zaawansowanej cukrzycy. Te objawy chorobowe występują u obwinionej od około 7 lat, bowiem z powodu postępującej utraty wzroku i zdolności do samodzielnego poruszania się, obwiniona zaczęła wsłuchiwać się w otaczające ją dźwięki i zapachy, a potem zaczęła interpretować je urojeniowo, zaś winą za wszystkie te doznania obarczyła sąsiadów. To doprowadziło do wrogiej postawy wobec sąsiadów, obwiniona wciągnęła w system chorobowy kolejne wydarzenia i sytuacje życiowe, po czym powiązała się w spójną dla siebie całość i w swej bezsilności krzykiem próbowała powstrzymać prześladowców. Biegły ponadto stwierdził, że powyższy stan powodował

u obwinionej znacznie ograniczoną zdolność zrozumienia znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem (vide k. 162-165).

Powyższą opinię biegłego sąd uznał za jasną, rzetelną i logicznie uzasadnioną. Podkreślić należy, że wnioski biegłego w sposób ścisły korelują z opisem zachowania obwinionej, przedstawianym sądowi przez jej bezpośrednich sąsiadów.

Zgromadzone w aktach sprawy dokumenty Sąd uznał za wiarygodne, żadna ze stron ich nie kwestionowała.

### **Sąd zważył co następuje:**

Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił sądowi w sposób nie budzący wątpliwości ustalić, iż obwiniona naruszyła normę art. 51§1 kw, która stanowi, iż karze podlega ten, kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spoczynek nocny.

Otóż 13 grudnia 2016 roku około 2:15 D. B. wykrzykiwała słowa obraźliwe oraz wulgarne pod adresem sąsiadów A. i J. K.. Krzyki te nie pozwoliły spokojnie spać pokrzywdzonej A. K., mężowi i dzieciom.

Wskazać należy w tym miejscu jednoznacznie, iż Sąd ocenił zachowanie obwinionej jako wybryk o którym mowa w art. 51§1 kodeksu. Powszechnie przyjmuje się, iż wybryk to zachowanie, które odbiega od przyjętego zwyczajowo postępowania w danym miejscu, czasie i okolicznościach oraz narusza czy lekceważy obowiązujące zasady współżycia społecznego. Wybrykiem jest zatem czyn sprawcy, który odbiega od przyjętych w danej sytuacji norm postępowania, pozostaje w sprzeczności ze zwykłymi normami ludzkiego współżycia, nie jest powszechnie akceptowany, czyn który wywołuje powszechne negatywne oceny społeczne i uczucie gniewu, oburzenia.

Odnosząc powyższe do realiów niniejszej sprawy stwierdzić należy z całą stanowczością, iż nawet taka wyjątkowa sytuacja osobista obwinionej (samotność, brak możliwości samodzielnego poruszania się, konieczność korzystania z pomocy w codziennym funkcjonowaniu) nie daje prawa do zakłócania ciszy nocnej i spoczynku nocnego sąsiadom. W dniu 13 grudnia 2016 roku nie wydarzyło się nic, co wymagałoby zwrócenia na siebie uwagi krzykiem, obwiniona nie wymagała udzielenia jej nagłej pomocy, tymczasem wykrzykiwała pod adresem sąsiadów K. bezzasadne pretensje i inwektywy. Jednocześnie obwiniona obudziła sąsiadów K. i nie pozwalała im spać. Sąd podziela stanowcze twierdzenia pokrzywdzonej i członków jej rodziny, że krzyki obwinionej nie pozwalają na spokojny odpoczynek, są oni tym zachowaniem obwinionej zmęczeni. Trzeba przy tym mieć na względzie nagminność takich i podobnych hałasów dochodzących od obwinionej, która w oczywisty sposób podnosi stopień nieakceptowalności dźwięków zachowania obwinionej i to nawet przy całkowitym szacunku dla jej niepełnosprawności. Takiej oceny zachowania obwinionej nie zmienia również fakt, że tylko Państwo K. uskarżali się na zachowanie obwinionej. Jednak krzyki obwinionej słyszeli także inni sąsiedzi, ale podkreślali z jednej strony, że są bardziej wyrozumiali, z drugiej zaś strony wskazywali jednoznacznie, że w mieszkaniu K. obwinioną słyhać najbardziej z uwagi na bezpośrednie przyleganie jej pokoju do mieszkania K.. Obwiniona tymczasem już od dawna wiedziała o zastrzeżeniach Państwa K. odnośnie jej nocnego zachowania, a jej zachowanie z 13 grudnia nie było jednorazowe. Niewątpliwie zatem zakłóciła spoczynek nocny i to niezależnie od liczby osób, które tej nocy nie mogły spokojnie spać przez jej zachowanie.

Z powyższych względów należało uznać obwinioną za winną popełnienia zarzucanego jej czynu. Po dogłębnej analizie okoliczności sprawy, a przede wszystkim uwzględniając fakt, iż z uwagi na stan zdrowia obwiniona miała znacznie ograniczoną zdolność zrozumienia znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, sąd odstąpił od wymierzenia jej kary – na co pozwala art. 17§2 kw.

Sąd postanowił nie obciążać obwinionej kosztami postępowania, albowiem utrzymuje się z niewielkiej emerytury i dla zapewnienia swego bytu zmuszona jest dodatkowo korzystać ze świadczeń pomocy społecznej.